

dr hab. Łukasz Gawęł, prof. UJ
Zakład Zarządzania Kulturą
Instytut Kultury
Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ
lukasz.gawel@uj.edu.pl
tel. +48 784 017 142

Kraków, 7.06.2020

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ
Kulturowe funkcje dziedzictwa architektonicznego Bytomia
mgr Heleny Jadwiszczok-Molenckiej

Promotor: dr hab. Marek Pacukiewicz, prof. UŚ

Instytucja nadająca stopień: Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Śląskiego

1. Podstawa formalna

Podstawę formalną niniejszej recenzji stanowi pismo z dnia 18 marca 2020 opieczętwane „Uniwersytet Śląski w Katowicach, Studia Doktoranckie Wydziału Humanistycznego”, niepodpisane imiennie, w którym poinformowano mnie o uchwale Rady Naukowej Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Śląskiego z dnia 10 marca 2020, która zwróciła się do mnie z prośbą o „dokonanie oceny rozprawy doktorskiej mgr Heleny Jadwiszczok-Molenckiej nt. *Kulturowe funkcje dziedzictwa architektonicznego Bytomia*”.

Recenzja została opracowana zgodnie z art. 16 Ustawy z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dziennik Ustaw nr 65 poz. 595 z późniejszymi zmianami) oraz Rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 30 października 2015 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora (Dziennik Ustaw 2015, poz. 1842), z uwzględnieniem art. 179 ust. 1 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające Ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dziennik Ustaw 2018 poz. 1669 z późniejszymi zmianami).



2. Ogólna charakterystyka rozprawy

Przedstawiona rozprawa ma charakter teoretyczny i składa się ze Wstępu, sześciu rozdziałów, Zakończenia, Bibliografii, 60 ilustracji (w zwartym bloku) i streszczenia (w języku polskim i angielskim). Objętość dysertacji wynosi 418 stron, przy czym dostarczony wydruk był wadliwy: strona 255 wydrukowana częściowo, strona 256 zawiera jedynie dwie linie przypisu, strona 257 (bez paginacji) – dwie linie tekstu, strona 258 (bez paginacji) – urwany przypis 891. Doszło tu również do zmiany paginacji, kolejna poprawnie wydrukowana strona została oznaczona jako 257. Uznano, że ta wada wydruku nie będzie miała znaczenia dla oceny całości przedstawionej do zrecenzowania dysertacji.

3. Ocena merytoryczna

Jednym z podstawowych kryteriów oceny pracy naukowej jest bez wątpienia zgodność treści z tytułem. W przypadku recenzowanej pracy należy stwierdzić, że występuje tu jedynie częściowa zgodność w tym zakresie. Jest to uchybienie o znaczeniu krytycznym, mające wpływ na całościową ocenę recenzowanego tekstu. Wg mnie wynika to z faktu, że choć autorka postawiła przed sobą bez wątpienia ambitne zadanie – wymagające dojrzałego warsztatu badawczego, wiedzy i kompetencji – niestety nie podołała mu w pełni: zarówno w zakresie doboru analizowanej literatury, odpowiednio szerokiego ujęcia tematu, przemyślenia metod badawczych, wreszcie w zakresie konstrukcji i logiki wyводу. Bez wątpienia sam zamysł potraktowania przestrzeni miejskiej jako tekstu kultury, poddanie jej analizie semiotycznej należy uznać za bardzo interesujący, odpowiadający wymogom, jakie stawiane są dysertacjom doktorskim. Już we Wstępie widać jednak, że Autorka niedostatecznie przemyślała pojemność opracowywanego pola badawczego. W tej pierwszej części opracowania możemy przeczytać, że „Niniejsza rozprawa doktorska ma na celu analizę wielokulturowej przestrzeni Bytomia w kontekście architektonicznego i urbanistycznego rozwoju miasta” (s. 7) oraz informację o tym, iż Autorka będzie „próbowała udzielić odpowiedzi na pytanie: jak wielokulturowość mieszkańców miasta przekłada się i wciąż wpływa na wykorzystywane przez nich rozwiązania architektoniczne i urbanistyczne” (tamże). Tu pojawia się pierwsza wątpliwość – czy chodzi o to, jak wielokulturowość społeczności miasta determinowała na przestrzeni wieków rozwiązania przestrzenne i architektoniczne? Czy też jak korzystają oni z „rozwiązań architektonicznych i przestrzennych” od początku historii miasta po dzień dzisiejszy? Ta wątpliwość wiąże się z faktem, iż drugie z przytoczonych zdań jest nieprecyzyjne i nie pozwala na jednoznaczne zrozumienie zamysłu Autorki (chodzi o wykorzystywanie czy raczej użytkowanie?).



W dodatku sam tytuł (kulturowe funkcje dziedzictwa) każe przypuszczać, że opisowi i analizie poddane zostaną – zmieniające się z upływem czasu – funkcje obiektów (czy obszarów), poruszone zostaną problemy rewitalizacji (pojmowanej jako zagadnienie społeczne) oraz problematyka poszukiwania nowych funkcji dla obiektów wznoszonych pierwotnie dla innych celów, niż realizowanych dzisiaj (dobrym tego przykładem jest na przykład wykorzystywanie obiektów industrialnych w działalności kulturalnej różnych podmiotów).

Opisane wyżej wątpliwości proszę o potraktowanie jako mojego pierwszego pytania do doktorantki podczas publicznej obrony jej pracy.

Wczytując się w treść doktoratu odnajdziemy większość przywołanych powyżej wątków, ale są one rozproszone i sprawiają niekiedy wrażenie przypadkowych, nie wynikających z konsekwentnej realizacji zadania badawczego. Sama autorka informuje, że podejmuje „temat dziedzictwa architektonicznego Bytomia w ujęciu kulturoznawczym” (s. 14), ale analizując doktorat pod kątem procentowej zawartości poszczególnych treści dochodzimy do wniosku, że jest to przede wszystkim ujęcie historyczne (widać to w zestawieniu bibliografii, gdzie pojawia się blisko 380 pozycji, będących teczkami archiwalnymi poszczególnych budynków). Ten historyczny fundament w tego typu rozprawie jest niezbędny, ale można odnieść wrażenie, że autorce brakło już czasu/zapału/chęci? na wykorzystanie zebranych źródeł właśnie w syntezie o charakterze kulturoznawczym.

Prawdę powiedziawszy, ten problem ma głębsze dno. Autorka daje wyraz świadomości, że w przypadku tematu, który wybrała do opracowania, tak naprawdę konieczne jest ujęcie interdyscyplinarne. Niestety za tą świadomością nie podąża wybrana metoda badawcza. Doktorantka praktycznie ograniczyła swoje badania do analizy tekstów (przeprowadziła cztery wywiady) i nie ma w tym nic złego, tym bardziej, że przedstawiła doktorat na Wydziale Humanistycznym. Problem w tym, że nie przygotowała dobrze matrycy analizy treści, niezbędnej do dogłębnej i syntetycznej prezentacji dyskursu dotyczącego omawianego tematu. W samym tekście Autorka w stopniu niedostatecznym prezentuje własne poglądy, przemyślenia czy uwagi o charakterze krytycznym. Bardzo często przegląd poglądów na dany temat sprowadza się do prezentacji stanowisk innych badaczy, a niekiedy krytyczne odniesienie się do tych poglądów sprowadza się do prezentowania ich w opozycji do siebie. Nazbyt często brakuje tu jednak refleksji własnej, nie tylko umiejętności tworzenia syntezy, ale również krytycznej analizy omawianych tekstów.

Jako przykład potwierdzający tę obserwację, można przytoczyć rozważania znajdujące się na stronie 29. Możemy tam przeczytać następujący fragment: „Marian Gołka za Martinem Heideggerem wskazał, że najbardziej jaskrawymi przejawami umiejscowienia przestrzeni jest dom, domostwo, rodzinna miejscowość. W jego ocenie bowiem poszczególne budynki, ulice itd. odczuwalne są zmysłowo. Nie tylko kojarzone są z konkretnymi wydarzeniami, ale także z dźwiękami, smakami i zapachami. Gołka konstatuje, że przez swoje oddziaływanie owe elementy miejsc stają się nośnikami

pamięci”. Bardzo dobrze, że autorka zna i cytuje doskonały tekst Golki, ale szkoda, że nie komentuje jak odnieść go do przytoczonego zaledwie kilka stron wcześniej poglądu – jak się zdaje również jej własnego: „Jednocześnie jednak przestrzeń publiczna jest anonimowa, gdyż jak wskazał Artur Jasiński, w przypadku większych ośrodków nie identyfikujemy się z nią, dbamy wyłącznie o strefę prywatnych mieszkań, które choć stanowią część całości, jako niewielkie elementy zamknięte w przestrzeniach wspólnych w rezultacie stają się niczyje” (s. 27). Trudno nie zgodzić się z Golką, trudno zaakceptować prezentowany pogląd Jasińskiego... Trudno nie zauważyć, że są to teksy ze sobą sprzeczne. Golka doskonale opisał zjawisko osvajania przestrzeni i nadawania jej cech „miejsca własnego”. Autorka przechodzi nad tym zjawiskiem do porządku dziennego, niejako nie dostrzegając, że w tym ujęciu zrównaniu ulega kategoria domu i rodzinnej miejscowości, co w przypadku jej rozważań ma kluczowe znaczenie. Pozwolę sobie w tym miejscu odnieść się do własnych doświadczeń – wychowywałem się w socjalistycznej dzielnicy Krakowa, Nowej Hucie, oddalonej od historycznego centrum miasta o kilka kilometrów; ale to właśnie Rynek Główny, wzgórze Wawelskie, Kazimierz determinowały moją tożsamość kulturową. Z tej perspektywy mówienie o anonimowości przestrzeni publicznej miasta jest nieporozumieniem. W odniesieniu do recenzowanego tekstu należy stwierdzić, że problem tkwi nie tylko w jego nieuważnej lekturze na etapie autorskiej redakcji, ale raczej w zbyt zawężonej perspektywie własnej refleksji. Wyraźnie brakło tu autorce znajomości tekstów poświęconych fenomenowi dziedzictwa kulturowego.

Tym sposobem należy przejść do kolejnego kryterium oceny – doboru literatury. Wybierając tak zdefiniowany temat, Autorka winna była przeprowadzić o wiele szerszą kwerendę. W zestawionej bibliografii widoczne są poważne braki z zakresu różnych dyscyplin. Choć autorka podejmuje rozważania z zakresu dziedzictwa kulturowego, w bibliografii pojawia się zaledwie jeden istotny tekst z tego zakresu, w dodatku liczący niemal trzydzieści lat (Ashworth, 1991). Na próżno szukać tu publikacji Tunbridge’a, Howarda, Towse, Anfinsona, a z polskich autorów: Kobylińskiego, Kowalskiego, Murzyn-Kupisz, Purchli, Szmygina czy Tomaszewskiego. Ten brak znajomości literatury dotyczącej dziedzictwa kulturowego powoduje, że refleksja na temat dziedzictwa architektonicznego Bytomia automatycznie nie może być dostatecznie głęboka.

Brakuje tu również tekstów poświęconych zagadnieniu rewitalizacji (aż prosi się, żeby sięgnąć po klasyczny tekst Moniki Murzyn-Kupisz opisującej doświadczenia w tym zakresie w odniesieniu do krakowskiego Kazimierza), ale również publikacji wprost odnoszących się do opracowywanego przez Autorkę tematu, poświęconych współczesnej refleksji nad miastem (dość wymienić książkę *Zmiana kadru. Jak zarządzano Warszawą w okresie przemian* Czarniawskiej z roku 2014, czy też wydanej w 2019 roku pozycji *Miasto szczęśliwe*, autorstwa Montgomery’ego). W tym miejscu należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden problem w istotny sposób wpływający na jakość tekstu naukowego. Choć zestawiona bibliografia jest pokaźna, to wśród zwartych publikacji ogłoszonych drukiem, niespełna

20% pochodzi z ostatniego dziesięciolecia, zaś teksty z ostatnich pięciu lat stanowią niecałe 6% – taki stan rzeczy nie sposób uznać za zadawalający.

Niektóre spośród opisanych wyżej mankamentów pozwoliłaby zlikwidować inna kompozycja tekstu. Po wprowadzającym czytelnika w zagadnienie Wstępie, Autorka umieściła rozdział zatytułowany *Kategoria przestrzeni w badaniach humanistycznych oraz w wymiarze praktycznym i prawnym* – zwłaszcza pierwsza część opisanych treści tworzy doskonałe przygotowanie do realizacji tematu opisanego w tytule. Za konieczny należy uznać również rozdział II – *Zarys historyczny i społeczny miasta*, choć sama realizacja tego zagadnienia nasuwa wiele wątpliwości. Autorka przyjęła chronologiczny układ treści, przy czym nie wprowadza konsekwentnych kategorii funkcjonalnych w opisie, ale poddaje się układowi analizowanych ksiąg adresowych. Jest to nie tylko anachronizm z punktu widzenia współczesnej refleksji nad miastem, ale dodatkowo zabieg wprowadzający niezrozumiały układ treści (biorąc pod uwagę tytuł rozprawy).

Jako przykład można przywołać konstrukcję wywodu we fragmencie omawianego rozdziału II. Znajdujący się w nim podrozdział 3. (*Administracja i handel. Rozwój miasta w XIX w. oraz latach 20. XX w.*) został podzielony na następujące całości: *Nadburmistrz Brüning i podniesienie standardów, Zarządzanie miastem w 1927 r., Podziały religijne w 1927 r., Edukacja w 1927 r., Przedstawiciele wolnych zawodów, cechy, związki i stowarzyszenia istniejące w Bytomiu, Handel i rzemiosło w 1927 r.* Podrozdział 4 (*Przed wybuchem II wojny światowej. Dane z księgi adresowej z 1937 r.*) nie tylko ma w swoich podtytułach kategorie niewystępujące wcześniej (np. szpitale, szkolnictwo, edukacja, związki wyznaniowe), ale zawiera również absurdalny podrozdział *NSDAP i jego struktura w 1937 r. w Bytomiu* (liczący 20 wersów, niewnoszący żadnych istotnych wiadomości), a wprowadzony dlatego, że w analizowanej księdze adresowej zastąpił on występujący wcześniej punkt dotyczący stowarzyszeń i związków. Po raz kolejny można powtórzyć, że znajomość nieprzywołanej w pracy literatury (w tym przypadku na przykład z zakresu marketingu terytorialnego) pozwoliłaby lepiej przemyśleć układ treści, który z perspektywy omawianej problematyki byłby czytelniejszy.

Bez wątpienia można w omawianej rozprawie wskazać również dobre rozwiązania kompozycyjne oraz porządkujące strukturę tekstu. Dobrym pomysłem jest na przykład wydzielenie rozdziału dotyczącego planowania przestrzennego, podobnie za potrzebny należy uznać fragment poświęcony osobom fundatorów, budowniczych i architektów.

Nie sposób jednak zrozumieć zabiegu, jaki Autorka dokonała w odniesieniu do omówienia bytomskich budynków. Wydaje się, że najprostszym, a jednocześnie najbardziej efektywnym zabiegiem byłoby przyjęcie kryterium funkcjonalnego – stworzenie kilku grup obejmujących najważniejsze funkcje obiektów miejskich, a następnie opisanie w ich ramach konkretnych realizacji architektonicznych. Autorka wprowadza co prawda fragmenty poświęcone świątyniom i obiektom

kultu, jak również cmentarzom, ale już wielokrotnie omawiane budownictwo mieszkaniowe (kamienice) nie ma osobnego podrozdziału. Trudno również zrozumieć, dlaczego podrozdział *Wewnątrz kamienicy mieszczącej. Formy użytkowe i dekoracyjne* umieszczono w części zatytułowanej *Osoby fundatorów, budowniczych i architektów*; podobnie budynki użyteczności publicznej zostały omówione w rozdziale poświęconym architektom.

O ile przedstawione wyżej przykłady można potraktować jako przedmiot dyskusji na temat tego, jakie rozwiązanie kompozycyjne byłoby korzystniejsze z punktu widzenia całości tekstu, o tyle opisane poniżej braki należy uznać za poważny brak recenzowanego doktoratu. Nie sposób wytłumaczyć, dlaczego w pracy zatytułowanej *Kulturowe funkcje dziedzictwa architektonicznego Bytomia*, nie ma osobnej części poświęconej architekturze obiektów mieszczących instytucje kultury – przede wszystkim Opery Śląskiej (mieszczącej się w dawnej neoklasycystycznej siedzibie Teatru Miejskiego, wzniesionej w latach 1899-1901) oraz Muzeum Górnośląskiego (zajmującego obecnie dwa interesujące pod względem architektonicznym obiekty: modernistyczny gmach główny wzniesiony w latach 1929-30 oraz neogotycki budynek dawnego starostwa powiatu bytomskiego, z lat 1899-1902).

Trudno również zrozumieć brak kompleksowego omówienia architektury przemysłowej Bytomia – nie jest możliwe kompleksowe omówienie dziedzictwa tego miasta z pominięciem rozwijającego się tu przemysłu, a wraz z nim licznych realizacji architektonicznych. Tym bardziej, że znajduje się tu jedna z najważniejszych industrialnych realizacji na obszarze dzisiejszej Polski, modernistyczna elektrociepłownia Szombierki (1920) zaprojektowana przez Georga i Emila Zillmannów, nazywana niekiedy „katedrą industrialu”. Jest to obiekt tym bardziej interesujący, że był sporadycznie wykorzystywany do działalności kulturalnej, jest więc wymarzoną realizacją realizacji tematu określonego w tytule. W tym kontekście pojawia się kolejny obszar pominięty w pracy – podejmowane próby rozwijania w Bytomiu turystyki kulturowej (Autorka zupełnie pomina fakt, że w mieście znajdują się dwa obiekty należące do śląskiego Szlaku Zabytków Techniki).

Dwa powyższe akapity proszę traktować jako pytania – zagadnienia do omówienia przez Autorkę podczas publicznej obrony rozprawy.

Mimo powyższych zastrzeżeń należy stwierdzić, że Autorka dokonała rzetelnej analizy źródeł historycznych i wykazała się doskonałą znajomością historii Bytomia. Zaletą recenzowanej rozprawy jest bez wątpienia również wrażliwość na międzykulturowy wymiar dziejów miasta, a także umiejętność wolnego od uprzedzeń, a jednocześnie krytycznego spojrzenia na okres PRL-u. Praca napisana została ładnym plastycznym językiem, choć należy podkreślić, że nie wykonano dostatecznie starannej korekty – zdarzają się proste błędy polegające na „zjadaniu” końcówek (np. „Stadluft” zamiast Stadtluft – s. 27 czy „pałac sponą” zamiast pałac sponął – s. 46) oraz niewielkie błędy w

zakresie interpunkcji. Na korzyść Autorki przemawiają także bardzo bogate przypisy (ponad 1100), precyzyjnie opracowane, wnoszące ważne treści, stanowiące uzupełnienie głównego wywodu. Poprawnie zestawiono bibliografię, choć w części Netografia winno usunąć się hiperłącza.

Bibliografia została podzielona na: materiały archiwalne (380 pozycji), materiały prasowe (63), opracowania z zakresu teorii i historii kultury (297), wywiady (4), netografię (102).

Cennym uzupełnieniem rozprawy jest wreszcie aneks zawierający 60 ilustracji (niestety nie zostały opisane ich źródła).

4. Konkluzja

Biorąc pod uwagę wszystko, co napisano powyżej, mimo zgłaszanych zastrzeżeń oraz uwag krytycznych, stwierdzam, że rozprawa doktorska mgr Heleny Jadwiszczok-Molenckiej, zatytułowana *Kulturowe funkcje dziedzictwa architektonicznego Bytomia* w stopniu dostatecznym spełnia wymogi formalne oraz merytoryczne opisane w Ustawie z dnia 14 marca 2003 roku o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dziennik Ustaw nr 65 poz. 595 z późniejszymi zmianami), z uwzględnieniem art. 179 ust. 1 Ustawy z dnia 3 lipca 2018 r. Przepisy wprowadzające Ustawę – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dziennik Ustaw 2018 poz. 1669 z późniejszymi zmianami), to znaczy, że „rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne dokonanie artystyczne oraz wykazuje ogólną wiedzę teoretyczną Kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej”. W związku z tym wnioskuję do Rady Wydziału o dopuszczenie mgr Heleny Jadwiszczok-Molenckiej do dalszego etapu postępowania w przewodzie doktorskim.

